

FRANCISZEK

PAPIEŻ Z KOŃCA ŚWIATA

BIOGRAFIA

Leszek Śliwa

GOŚĆ NIEDZIELNY
Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2013

© Wydawnictwo WAM, 2013

© WKM „Gość Niedzielny”, 2013

Wypowiedzi kardynała Jorge Maria Bergoglia pochodzą z książki
„El Jesuita”, S. Rubin i F. Ambrogetti w tłumaczeniu autora,
wydanej w Argentynie przez wydawnictwo Vergara w 2010 r.

Redakcja

Wiesława Dąbrowska-Macura

Konsultacja

Józef Polak SJ

Korekta

Katarzyna Stokłosa

Małgorzata Płazowska

Łamanie

i opracowanie typograficzne

Barbara Bodzoń

Projekt okładki

Andrzej Sochacki

Iwo Sajdak

zdjęcia © „Gość Niedzielny”/East News/AP i PAP/EPA

ISBN 978-83-7767-910-4 (WAM)

ISBN 978-83-927774-3-4 (GN)

„GOŚĆ NIEDZIELNY”

ul. Wita Stwosza 11

40-042 Katowice

www.gosc.pl

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: Dimograf • Bielsko-Biała

Franciszek. Papież z końca świata

Kiedy kardynał Jean-Louis Tauran lekko drżącym głosem ogłosił, że nowym następcą św. Piotra został kardynał metropolita Buenos Aires Jorge Mario Bergoglio, na placu przed watykańską bazyliką na chwilę zapadła cisza. Zaskoczenie było kompletne. Nie tylko zresztą tam. – Nie mogłam uwierzyć. Kiedy usłyszałam „Bergoglio”, złapałam się za głowę. Już do mnie nawet nie dotarło, jakie imię wybrał brat. Byłam w szoku, zaczęłam płakać – opowiadała potem argentyńskiej telewizji Canal 5 Noticias María Elena Bergoglio, siostra papieża, młodsza od niego o 11 lat. – Kiedy wyjeżdżał na konklawe, rozmawiałam z nim przez telefon. Prosił mnie tylko, żebym modliła się o to, by Duch Święty go oświecił. Myślał o tym, by wybrać papieża jak najlepiej, a nie by jego wybrano – ujawniła María Elena.

Potem, kiedy nowy papież pojawił się w loggii błogosławieństw Bazyliki św. Piotra i szybko na-

wiazał kontakt ze zgromadzonym tłumem, nasuwały się skojarzenia z Janem Pawłem II. Zwłaszcza że podobnie jak Karol Wojtyła, który nazwał siebie papieżem „z dalekiego kraju”, Franciszek też zwrócił uwagę na to, że przybywa z daleka, wręcz „z końca świata”.

Wybór Wojtyły uważano za przełomowy, bo wcześniej przez ponad 450 lat papieżami byli wyłącznie Włosi. Teraz jednak przełom wydaje się jeszcze większy. Franciszek jest bowiem pierwszym w historii papieżem spoza Europy i Bliskiego Wschodu, pierwszym w historii papieżem jezuitą, pierwszym w historii papieżem o imieniu Franciszek.

Homilia wygłoszona przez nowego Ojca Świętego 19 marca 2013 roku podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat została powszechnie przyjęta jako znak nadziei. A jednak chyba żadnemu z jego ostatnich poprzedników nie towarzyszyło tyle oskarżeń o niejasne epizody z przeszłości i o żadnym nie pojawiło się tyle niesprawdzonych albo wręcz wyssanych z palca plotek. Kim zatem jesteś, Franciszku? Skąd przybywasz? Dokąd zmierzasz?

Papież, który tańczy tango

Franciszek rzeczywiście urodził się „na końcu świata” – 17 grudnia 1936 roku w stolicy Argentyny Buenos Aires. Ma jednak europejskie korzenie, o czym świadczy jego włoskie nazwisko. Jego ojciec Mario Giuseppe (w Argentynie używający drugiego imienia po hiszpańsku: José) był imigrantem z Piemontu, północno-zachodniego regionu Włoch ze stolicą w Turynie. Matka Regina María Sívori urodziła się w Buenos Aires, ale była córką imigrantki również z Piemontu i Argentyńczyka, którego rodzice pochodzili z Genui, portowego miasta leżącego w tej samej części Włoch, nieco na południe od Piemontu.

Rodzina ojca przyszłego papieża Franciszka przyjechała do Buenos Aires 15 stycznia 1929 roku. Wcześniej mieszkała w małej miejscowości Porta-

comaro, liczącej dziś niespełna 2 tys. mieszkańców stolicy gminy, w słynącej z dobrych win włoskiej prowincji Asti. Dziadkowie, Rosa Margarita (z domu Vasallo) i Giovanni Bergoglio, mieli tam cukiernię. Miejscowość liczyła wtedy prawie 3 tys. mieszkańców. – Powodziło im się nieźle. Zdecydowali się jednak na emigrację do Argentyny, bo chcieli połączyć się z rodziną – opowiadał po latach kardynał Bergoglio w wydanej w 2010 roku w Argentynie książce „Jezuicie”, wywiadzie rzece, jakiego udzielił Francesce Ambrogetti i Sergiowi Rubinowi. Dziadek papieża miał pięcioro rodzeństwa. Ostatecznie w Italii pozostała jedna siostra i jeden brat (ich potomkowie wciąż żyją w Portacomaro), a on postanowił dołączyć do trzech braci, którzy od 1922 roku mieszkali w Argentynie.

Argentyna w tamtych czasach była uważana za kraj bardzo szybkiego rozwoju, niemal nieograniczonych możliwości zatrudnienia i wielkich szans dla każdego, kto zdecydowałby się tam osiedlić. Dziś trudno w to uwierzyć, bo wyniszczona rządami populistów i nieustającym ciągiem przeplatających się w XX wieku okresów anarchii i wojskowych dyktatur jest krajem dość ubogim. Produkt krajowy brutto na mieszkańca, który obecnie jest znacznie mniejszy niż w Polsce, był w okresie międzywojennym wyższy niż w większości krajów europejskich, porównywalny ze Szwecją czy Fran-

cją, a bezrobocie było mniejsze niż w tych krajach. Wielu ekspertów uważa, że poziom rozwoju gospodarki argentyńskiej dawał jej wówczas miejsce w pierwszej dziesiątce krajów na świecie, a tempo rozwoju było do końca lat dwudziestych równie szybkie jak w Stanach Zjednoczonych! Podstawą tego rozwoju był eksport mięsa wołowego, pszenicy i bawełny. Nic dziwnego, że nowe życie chciało tam rozpocząć wielu Europejczyków, opuszczających swe wyniszczone wojną światową ojczyzny. Wyjechało tam również wielu Polaków.

Do wyboru Argentyny jako celu emigracji skłaniały Europejczyków także stosunkowo łagodny, zbliżony do europejskiego klimat i kulturowa bliskość tego odległego kraju. Jest to bowiem państwo zamieszkane niemal wyłącznie przez Europejczyków lub ich potomków. Ich odsetek ocenia się na 98 proc. W Argentynie mieszka ponad 42 mln osób, z czego Indian jest niewiele ponad 100 tys., a czarnoskórych nie ma prawie wcale. To sprawiało, że imigranci nie musieli pokonywać tak wielkich różnic w mentalności, jak choćby w Brazylii. Wyższe klasy argentyńskiego społeczeństwa zawsze były zapatrzone w kulturę europejską. Znany meksykański myśliciel, poeta i eseista Octavio Paz, laureat Literackiej Nagrody Nobla z 1990 roku, zażartował kiedyś, że Argentyńczycy to Włosi, którzy mówią po hiszpańsku i uważają się za Francuzów.

Spis treści

Franciszek.
Papież z końca świata

5

ROZDZIAŁ PIERWSZY
Papież, który tańczy tango

7

ROZDZIAŁ DRUGI
Biedaczyna z Buenos Aires

29

ROZDZIAŁ TRZECI
Nie płacz za mną, Argentyno

73

Kalendarium

141